Orędownik Samorządu

ORGAN ZWIĄZKU GMIN WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Prenumerata wynosi 2 zł kwartalnie
Opłata poczt. opłac. ryczałtem
Telefony: Magistrat-Katowice. Po południu Nr. 25-08

Wychodzi 1-go i 15-go dnia miesiąca
Redakcja i Administracja: Katowice, ratusz pokój 1
Redaktor: Stanisław Kuhnert, Katowice
syndyk Związku Gmin Woj. Śl.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milim 30 gr. Przed tekstem 60 gr za wiersz mm. Rach. w P. K. O. 304227

Nr. 2. Katowice, 16 stycznia 1927 r. Rok III

Józef KOSIOR, Czuchów.

Organizacja samorządu
na ziemiach wschodnich Polski.

Po upadku Państwa Polskiego, życie samorządowe, każdego zaboru kształtowało się odmiennie.

Najnieszczęśliwszym był zabór rosyjski.

Podczas, gdy w zaborze niemieckim i austrjackim samorząd rozwijał się i przybierał coraz lepsze formy, to w zaborze rosyjskim upadał, a to dzięki polityce rządu rosyjskiego, który dążył do zniweczenia wszelkiego życia społecznego a tem samem i samorządowego.

To też w czasie wybuchu wojny światowej, b. Królestwo Polskie było jedyną dzielnicą polską, pozbawioną zarówno samorządu, wiejskiego, jak i miejskiego.

B. Galicja i zabór pruski posiadały odpowiednio zorganizowany samorząd wiejski, miejski i powiatowy, zaś Litwa i Ruś — samorząd gromadzki, gminny, miejski i bardzo ograniczony powiatowy i gubernialny inaczej zwany ziemskim.

Na terenie Litwy i Rusi gmina wiejska była i jest zbiorową (składa się z kilkunastu lub kilkudziesiąt wiosek). Organami gminy (wołosti) od roku 1861 było zebranie gminne (wolostnoj schod) i wójt (wołostnoj starszina). Władza tych organów rozciągała się na wszystkie miejscowości danej gminy Niezależnie od tego, każda gromada wiejska posiadała prawo samostanowienia w sprawach swej wioski; organami gromady wiejskiej było zebranie gromadzkie (sielskij schod). Zaznaczyć przytem należy, że dwory i folwarki wyjęte były z pod kompetencji zebrania gminnego i „starszїny" (wójta).

W przeciwieństwie do gminy wiejskiej w b. Królestwie, w skład której wchodziły i dwory, gmina na Litwie i Rusi posiadała charakter czysto stanowy włościański. Dzisiaj gromada tamtejsza obejmuje i folwarki.

Zebrania gromadzkie odbywały się rzadko i nie miały poważniejszego znaczenia. Istotnym czynnikiem w życiu gminnym był „starszina" (wójt). Działalność jego była jednak uzależnioną od władz powiatowych, które wszelką inicjatywę dla podniesienia gminy zabijały.

Nadzór nad działalnością gmin należał do tak zwanych „pośredników mirowych" i gubernialnych urzędów włościańskich. W czasach późniejszych nadzór nad gminami przeszedł w ręce powiatowych naczelników ziemskich (w I. instancji) i gubernialnych Komisji ziemskich (w II. instancji.)

Miasta na Litwie i Rusi otrzymały samorząd w roku 1876 na mocy ustawy z roku 1870.

Organem uchwalającym była rada miejska (gorodskaja duma), organami wykonawczemi — zarząd miejski (gorodksaja uprawa) i prezydent, względnie burmistrz (gołowa). W roku 1892 wprowadzono w cesarstwie rosyjskiem nową ustawę miejską, zmieniającą przepisy ustawy z roku 1870. Duchem tej ustawy było przeciwdziałanie wszelkiemu postępowi życia samorządowego. Przedewszystkiem podwyższono znacznie cenzus wyborczy i wzmocniono nadzór państwowy nad samorządem miast. To też miasta były obrazem największego zaniedbania. Biurokracja rosyjska rozstrzygała sprawy miejskie i wydatkowała fundusze miejskie według wskazówek państwowych władz administracyjnych. Drobne nawet sprawy musiały być decydowane w Petersburgu, a najpilniejsze potrzeby miesiącami wyczekiwały załatwienia... pisaniny urzędowej.

Gospodarka była chaotyczna, a celem jej było tylko zadośćuczynienie potrzebom finansowym „Kazny" (Skarbu Państwa) i zarządzeniom administracji państwowej.

Ostatecznie wynik był taki, że miasta, posiadające w swej kasie zgórą 100.000 rubli, nie posiadały funduszu na oświetlenie elektryczne, miasta opasane wstęgą wód nie miały zdrowej wody do picia, miasta okolone lasami, wdychały powietrze zatrute miazmatami. To nie wszystko. O stanie miast możnaby pisać dużo.

Zaniedbanie miast i miasteczek można tłumaczyć nie brakiem funduszów lecz złą wolą rządów rosyjskich, które tłumiły wszelkie przedsięwzięcie miast W rozwoju miast widział rząd rosyjski przedewszyst-

kiem niebezpieczny dla swej polityki rusyfikacyjnej wzrost wpływów polskich, ponadto bał się możliwości nadania miastom europejskiej szaty zewnętrznej, odróżniającej ich od miast rosyjskich.

Po zajęciu przez wojska polskie w 1919 r. ziem wschodnich Polski, powołany został do życia rozkazem Naczelnego Wodza W. P. z dnia 12. maja 1919 r. Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich z Komisarzem Generalnym na czele.

Zarządowi jego podlegały początkowo ziemie Podola, Wołynia, Mińszczyzny, część Witebszczyzny i Litwa.

Później rozkazem Naczelnego Wodza W. P. z dnia 17 stycznia 1920 r. dla Podola i Wołynia utworzony został osobny Zarząd.

Po odparciu inwazji bolszewickiej poprzednie zarządy ziem wschodnich zniesiono, a utworzono „Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych", który wprowadził podział administracyjny, podobny do dzisiejszego.

Wreszcie po inkorporacji Ziem Wschodnich, przeprowadzonej na zasadzie traktatu ryskiego, ustawą z dnia 4. lutego 1921 r. unormowany został ostatecznie podział administracyjny tych ziem. Obecnie ziemie te stanowią województwa: wołyńskie, poleskie i nowogródzkie, tudzież powiaty: grodzieński, wołkowyski i część powiatu bialskiego, wojew. białostockiego.

Z obszarów, zajętych w r. 1920 przez wojska gen. Żeligowskiego, utworzono t. zw. „Litwę Środkową" pod zarządem Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej. Naczelnym zaś organem administracyjnym, była „Tymczasowa Komisja Rządząca" z Prezesem na czele.

Na mocy ustawy z dnia 6. kwietnia 1922 r. Państwo Polskie objęło władzę nad Ziemią Wileńską, która obejmowała powiaty: wileńsko-trocki, oszmiański, święciański i brasławski.

W r. 1922 po włączeniu Wileńszczyzny, stworzono nowy obszar administracyjny Wileński, nie dając mu narazie nazwy województwa. Dziś sprawa ta jest już uregulowana. Województwo Wileńskie obejmuje 7 powiatów.

W chwili obecnej organizacja samorządu gmin wiejskich i miejskich w woj. wschodnich oparta jest na rozporządzeniu b. Komisarza Gen. Ziem Wschodnich z r. 1919. Według tego rozporządzenia konstrukcja gmin wiejskich jest zbliżoną do gminy w b. Galicji, Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Ustrój ten jest bardziej nowoczesny i więcej dostosowany do ustroju naszego Państwa (patrz „Rozwój samorządu w gminie wiejskiej w Polsce" — Orędownik Samorządu Nr. 6 z r. 1926.)

Organizacja samorządu miejskiego wzorowana jest po części na obowiązującym w b. Król. Polskiem dekrecie z dnia 4 lutego 1919 r. wraz ze zmianami, zbliżającemi go do dekretu z dnia 5. grudnia 1918 r. o wyborach do rad miejskich w b. Król. Pol.

Samorząd powiatowy oparty jest na dekrecie z dnia 4. lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej, obowiązującym w b. Kongresówce. (Dekret ten rozciągnięto na wschodnie województwa, rozporz. Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1922 r.) Samorząd ten we wschodnich wojew. jest jeszcze młody.

Jednakowoż na podstawie jego dotychczasowej działalności, można powiedzieć, że rozwój samorządu postępuje raźno naprzód. Wskazuje to żywe zainteresowanie się samorządem powiatowym ze strony inteligencji, biorącej udział w Sejmikach i Wydziałach powiatowych. A nawet przypuszczać należy, że rozwój samorządu ziem wschodnich Polski posuwać się może w szybszem tempie, niż w b. Kongresówce, o ile skarbowość komunalna będzie miała silne podstawy w postaci wydajnych źródeł dochodu.

— — —

SZEJA Józef, nacz. gminy, Janów.

Przydziały dla bezrobotnych.

W ostatnim czasie, jak można było wyczytać z gazet, przydziela się bezrobotnym różnego rodzaju artykuły pierwszej potrzeby — kartofle, węgiel, tłuszcz, a w najbliższym czasie prawdopodobnie i mąkę. Kto czyta to tylko w gazetach, a nie zna przydziałów tych z praktyki, myśli, że bezrobotni na Śląsku są obywatelami, o których się urzędy najwięcej troszczą. Wszystko bezrobotni otrzymają darmo — kartofle, węgiel, mąkę a nawet i tłuszcz, a oprócz tego co tydzień zasiłki w gotówce. Na oko ta urzędowa dobroczynność jest bardzo dobrą, lecz w każdym wypadku niedostateczną. Przejdziemy wszystkie te przydziały artykułów pierwszej potrzeby kolejno.

W jesieni 1926 r. Urzędy gminne otrzymały do rozdziału pomiędzy bezrobotnych kartofle, zakupione przez Urząd Wojewódzki, który ustalił ilość kartofli na 100 kg. czyli 2 ctr. na osobę. Kto zna stosunki gospodarcze robotników i bezrobotnych, musi przyznać, że 2 ctr. kartofli na osobę jest stanowczo za mało. 4 centnary na całą zimę byłyby może wystarczające, chociaż w niektórych wypadkach, jedna osoba spotrzebować może i więcej. No ale Urząd Wojewódzki ustalił 2 centnary i więcej nie można było wydać, nawet tam, gdzie kartofli było poddostatkiem. W zasadzie Urząd Wojewódzki w toku przeprowadzenia akcji nie mógł już podwyższyć racji, bo gdyby w jednej gminie bezrobotni otrzymali więcej niż 2 ctr. na osobę, domagaliby się bezrobotni i w innych gminach większego przydziału, a zdaje mi się, że nie wszystkie gminy otrzymały tyle kartofli, by przydzielać bezrobotnym ponad 2 ctr. na osobę. Ale trzeba było już z góry rację kartofli ustalić na 4 lub 5 centnarów na osobę.

Przyjrzyjmy się teraz przydziałowi węgla. Tu też nie lepiej. W roku zeszłym Urząd Wojewódzki przydzielił bezrobotnym i inwalidom za pośrednictwem gmin — węgiel. Racja węgla ustalona została na

1/2 t., czyli 10 ctr. na rodzinę. Pół tona węgla dla rodziny — jeśli pali się w jednym tylko pokoju równocześnie dla ogrzewania mieszkania i dla gotowania — to według mego zdania wystarczy przy zastosowaniu najdalej idącej oszczędności najwyżej na 1 miesiąc, a przecież zima trwa u nas conajmniej przez 4 miesiące. Jeśli bezrobotnym przydziela się już węgiel, to przydział mniejwięcej powinien odpowiadać zapotrzebowaniu na porę zimową. Bo czem bezrobotni mają ogrzewać mieszkania przez dalsze 3 miesiące, jeśli otrzymają węgiel tylko na 1 miesiąc. W bieżącym roku dzieje się to samo. Pół tony na rodzinę. Czy później będzie jeszcze dalszy podział dla tych samych bezrobotnych, którzy raz już otrzymali po pół tony, nie wiem, ale bardzo wątpię, że przydział będzie większy niż w roku 1925. W najbliższych dniach gminy przystąpią do podziału tłuszczu, zakupionego przez Urząd Wojewódzki. Urząd ten ustalił na osobę jeden funt tłuszczu. Rodzina bezrobotnego, składająca się z 5 osób, otrzyma zatem 5 funtów. Racja ta przy skromnem zużywaniu wystarczyć może na 2 do 3 tygodni. Mąki jeszcze nie przydzielono i nie wiadomo, jaka będzie racja. Ale i w tym wypadku nie można się wiele spodziewać. Przyjęłoby się to, co Urząd Wojewódzki robi i zarządza bez krytyki, ale te przydziały powodują dużo pisaniny, która nie stoi w żadnym stosunku do pożyteczności. Ile to pracy kosztował przydział kartofli: rejestracja, czyli przyjmowanie wniosków, następnie rozpatrzenie wniosków przez komisję, zakładanie list, wystawianie wykazów (bonów), no a nareszcie same wydawanie kartofli. Nie tylko, że wszyscy urzędnicy mieli dosyć do czynienia, powstały gminom poważne wydatki. Przy podziale węgla powtarza się ta sama praca. Jeśli rodzina, składająca się z 5 osób, otrzyma 5 funtów tłuszczu, to przy obecnych cenach detalicznych przedstawia to wartość 9,80 zł. Ta wartość nie stoi w żadnym stosunki do wartości, lepiej powiedziawszy, obszerności pracy, jakiej wymaga przydział, nie zważając już na fatygi, jakie złożyć muszą bezrobotni, chcący korzystać z przydziału. Z mąki bezrobotni też nie będą mieli więcej korzyści. Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, ilość mąki przypadającą na osobę, nie będzie wielką.

Na przyszłość polecałoby się stanowczo zmianę dotychczasowych praktyk. Jeśli Urząd Wojewódzki faktycznie chce przyjść z pomocą bezrobotnym, to powinien przydzielać racje większe, wystarczające.— Pocóż dawać bezrobotnym kartofle, węgiel, mąkę i tłuszcz, a wszystko w niewystarczającej ilości. Jeśli fundusze Urzędu Wojewódzkiego nie są wystarczające na obdarzenie w większych ilościach, to należałoby ograniczać się do kilku artykułów, n.p. kartofli i węgla. Bezrobotni byliby więcej zadowoleni, gdy byliby otrzymali miast trochę tłuszczu i mąki, więcej kartofli, może 4 lub 5 ctr. na osobę i więcej węgla, conajmniej 1 furę, t. j. całą tonę. Obecnie bezrobotni nie mogą chodzić na hałdy, bo właściciele kopalń na to nie zezwalają, chociaż sami z węgla, który leży na hałdach, nie korzystają. Każda taka akcja rozdziału artykułów powoduje wiele pracy i wydatków, co nie stoi w żadnym stosunku do pożytku dla tych, dla których się to wszystko czyni. Gminy mogłyby pieniądze, wydawane na przeprowadzenia tych akcji zaoszczędzić i obrócić na cele przynoszące bezrobotnym więcej korzyści. Gminy chętnie poddawają się wszystkim trudom, chcą jednak widzieć owoce swej pracy.

Najwięcej korzyści z funduszów, przeznaczonych przez Urząd Wojewódzki, osięgną bezrobotni, jeśli fundusze będą wypłacane w gotówce, nie mówiąc o kartoflach i węglu. Pieniądze otrzymane, bezrobotny zużyć może według potrzeby. Ten rodzaj pomocy dla bezrobotnych jest najtańszy i nie powoduje niepotrzebnych wydatków i pracy. Już kilkakrotnie zwracano zainteresowanym Urzędom uwagę na uproszczenie pomocy dla bezrobotnych, lecz niestety bez skutku; dlatego poruszam sprawę tę na łamach prasy w nadziei, że Urząd Wojewódzki przekona się, że dotychczasowe akcje pomocy dla bezrobotnych nie bardzo były korzystne. Przy takich akcjach Urząd Wojewódzki dobrze by uczynił, gdyby zasięgał opinji naczelników gmin, którzy znając stosunki tutejsze z praktyki, niejedną mogliby dać wskazówkę dobrą.

(Od Redakcji: Zasadniczo godząc się z wywodami autora, jesteśmy zdania, że najodpowiedniejszym i najracjonalniejszym zużyciem funduszów zasiłkowych, omawianych powyżej, byłoby przeznaczenie ich na prace produktywne, przy których zatrudniano-by tylko bezrobotnych. Coprawda z funduszów zasiłkowych nie korzystaliby wszyscy bezrobotni, bo dla wszystkich nie starczyłoby pracy. Atoli na zasadzie prawdy ekonomicznej, że „pieniądz robi pieniądz" — rozpocząłoby przynajmniej raz wreszcie likwidować nienaturalny stan, jaki spowodowa ustawa o funduszu bezrobocia.

Ustawa ta wymaga gwałtownie nowelizacji i dziwić się tylko należy, że nasze ciała ustawodawcze nie zdobyły się do tej pory na energję znowelizowania jej.

Krzywdzenie rezerwisty-robotnika.

Państwo Polskie, po rozciągnięciu na Górny Śląsk mocy ustawy o powszechnej służbie wojskowej, corocznie powołuje rezerwistów-Górnoślązaków na ćwiczenia wojskowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że rezerwistom, o ile chodzi o robotników, którzy żyją tylko z pracy swych rąk, są żonaci i mają dzieci do utrzymania, — należy płacić zasiłek, aby rodziny podczas ćwiczeń żywiciela miały z czego żyć. Tak dawniej było. W roku 1925 Rząd Polski za pośrednictwem Urzędów gminnych płacił rodzinom powołanych na ćwiczenia rezerwistów zasiłki a to na mocy ustawy o zasiłkach wojskowych z dnia 22. III. 1923 (Dz. U. Rz. P., nr. 37, poz. 246). W lecie 1926 r powołano również rezerwistów-Górnoślązaków na ćwiczenia wojskowe, które trwały przez 6 tygodni.

Nie płacono rodzinom jednakowoż żadnych zasiłków. Gdy rodziny powołanych na ćwiczenia rezerwistów zwróciły się do Starostw, oznajmiono im, że w myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25. 11. 1926 r. moc obowiązująca ustawy o zasiłkach wojskowych z dnia 22. 3. 1923 r., prolongowana na rok 1925, wygasła dnia 31. 12. 1925 r., że dalsza prolongata na rok 1926 nie jest przewidzianą i że wszelkie przedkładane w tej sprawie prośby i zażalenia są nieaktualne i pozostaną bez rozpatrzenia. Ażeby rezerwistom i na przyszłość odebrać wszelką chęć do ćwiczeń wojskowych, podano do publicznej wiadomości, że projekt nowej stałej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych do czynnej służby wojskowej, wychodząc z założenia, że normalne ćwiczenia wojskowe rezerwistów stanowią dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałem, nie przewiduje za normalne ćwiczenia żadnych zasiłków. Starania Starostw o uzyskanie z Urzędu Wojewódzkiego na cele wypłaty rodzinom rezerwistów-robotników zasiłków, były bezskuteczne. Poniekąd gminy, widząc, że niema pomocy, ani ze strony Rządu, ani Urzędu Wojewódzkiego, wypłaciły z własnych funduszów zapomogi, jednak nie wystarczające na utrzymanie rodziny. Czyniły to jednak tylko gminy finansowo lepiej sytuowane, większa część gmin z powodu zaś braku funduszów, nic nie wypłaciły. I ta kwielu rezerwistów-robotników z rodzinami popadło w wielką nędzę. Okoliczność, że w r. 1926 nie płacono rodzinom powołanych na ćwiczenia rezerwistów-robotników żadnych zasiłków, wywołało w pośród zainteresowanych wielkie rozgoryczenie i złorzeczenie na Rząd Polski. Można śmiało stwierdzić, że było to jedną z wielu przyczyn klęski polskiej przy wyborach do rad gminnych. I to bardzo zrozumiałe, bo proszę sobie wyobrazić, z czego rodzina ma żyć, jeśli jej żywiciel-robotnik jest powołany na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Jest to wielką krzywdą, wyrządzoną przez Rząd robotnikowi, jeśli Rząd z jednej strony pozbawia robotnika możliwości utrzymania swej rodziny, a z drugiej zaś strony nie stara się o jej utrzymanei. Krzywdę tę odczuwa robotnik-Polak temwięcej, jeśli się zważy, na to, że Rząd Pruski, wrogi robotnikowi-Polakowi, płacił rodzinom zasiłki podczas ćwiczeń wojskowych. Przez takie traktowanie, najgorliwszy Polak-patrjota musi stracić swoje zaufanie. I dziwimy się, że robotnik na Górnym Śląsku głosował w dniu 14. listopada 1926 r. na listy niemieckie. Władze centralne nie powinne były dopuścić do wygaśnięcia ustawy o zasiłkach wojskowych, dopóki nie było nowej ustawy. Władze centralne powinne były postarać się o prolongatę ustawy albo w inny sposób przyjść rezerwistom i ich rodzinom z pomocą. Jeśli już w r. 1926 nie uwzględniono rezerwistów, to nie powinno to nastąpić w latach następnych. Posłowie powinni postarać się, by na przyszłość rezerwista-robotnik otrzymał zasiłek, wystarczający na utrzymanie rodziny. Jak już wyżej wzmiankowano, projekt nowej stałej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych do czynnej służby wojskowej wcale nie przewiduje zasiłków podczas ćwiczeń wojskowych, ponieważ normalne ćwiczeniia rezerwistów według zdania projektodawcy stanowią dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałem. Jest to bardzo oszczędzający Skarb Państwa przepis, ale widać, że projektodawca wcale nie orjentuje się co do stosunków górnośląskich. Przecież człowiek z odrobiną poczucia demokratyzmu musi sobie przedstawić, że dzieje się robotnikowi, który żyje tylko z pracy swych rąk, wielka krzywda, jeśli powołuje go się na ćwiczenia, a nie płaci się jego rodzinie żadnego zasiłku. Przecież coś podobnego nie jest możliwem w Państwie demokratycznem. Pozbawić chyba można takich ludzi zasiłku, którzy i podczas ćwiczeń wojskowych mają swoje wystarczające dochody na utrzymanie rodziny. Należy przypuszczać, że wprowadzeniu w życie takiego przepisu sprzeciwiają się wszyscy posłowie,

Sprawozdanie

administracyjne miasta Mikołowa za rok 1926

stosownie do § 61 ordynacji miejsk. z 30 maja 1853 r.

II.

Korporacje miejskie zrozumiały znaczenie szkolnictwa jako pierwszorzędnego krzewiciela oświaty i nie szczędziły ni pieniędzy ni trudu, by szkolnictwu zapewnić miejsce się jemu należące.

Miejskie Gimnazjum.

Małe wpływy podatkowe, powodowane kryzysem gospodarczym, groziły przeszkodzeniem dalszemu pomyślnemu rozwojowi miejskiego Gimnazjum. Zarząd miasta zdawał sobie sprawę z tego, że zatrzymanie się w połowie drogi, wyrządzi miejskiemu gimnazjum nieobliczalne szkody, gdyż Województwo nigdy nie upaństwowi niepełnego zakładu naukowego. Mimo więc trudności finansowych rozszerzono gimnazjum o dalszą klasę, o klasę VIII. i to też zezwolono na otwarcie trzech oddziałów w klasie I-ej, w nadziei, że pełny zakład naukowy może liczyć na rychłe upaństwowienie.

Byt Miejskiego Gimnazjum został na 1925 r. zapewniony, gdyż zarządowi miasta udało się zawrzeć z Województwem umowę, mocą której miasto uzyskało 80.000 zł. subwencji na utrzymanie miejskiego liceum. Aby zapewnić byt miejskiego gimnazjum w 1926 r., stawił zarząd miasta w październiku 1925 r. wniosek do Województwa Śl. o upaństwowienie średniego Zakładu. Magistrat był sobie świadomy, że miejskiego gimnazjum na dłuższy czas nie zdoła utrzymać.

Wydatki osobowe i rzeczowe miejskiego gimnazjum w r. 1925 wynoszą 90.941.07 zł.

Dla umożliwienia regularnego toku nauki przebudowano kosztem 3,502,51 zł. drugie piętro gmachu gimnazjalnego (mieszkanie burmistrza) na 4 sale naukowe, odświeżono boisko gimnazjalne kosztem 851,50 zł., zakupiono potrzebny inwentarz i uzupełniono przyrządy naukowe.

Miejskie Liceum.

Miejskie Liceum zostało rozbudowane z 2 na 3 klasy; II. klasę otworzono z dniem 15. 9. 25 r. — Trudności pomieszczenia miejskiego Liceum usunięto w sposób, że Magistrat przystąpił do nadbudowy

bo dalsze eksperymenty z ludem górnośląskim byłyby zgubne.

Reforma podatku dochodowego.

II.

Na miljard 516 milj. zł. dochodów fundowanych, ustalonych jako ogólna podstawa wymiaru podatku dochodowego na r. 1925, dochód z nieruchomości gruntowych figuruje sumą zaledwo 254 milj. zł., gdy z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych dosięga sumy 1 miljarda 70 mil. zł. a z innych źródeł 204 milj. zł. Oznacza to oczywista, że gospodarstwa wiejskie w znikomej tylko sumie płacą podatek dochodowy.

Fakt ten tylko w pewnym stopniu można sobie wytłumaczyć jako rezultat przepisu ustawy naszej o podatku dochodowym, wprowadzającego nietykalność, w zakresie podatku dochodowego, gospodarstw rolnych poniżej 15 ha (blisko włóki) gruntu użytkowego, których dochód jest ustawowo ustalony.

Gdyby wszystkie gospodarstwa rolne powyżej 15 ha pociągnięte były do płacenia podatku dochodowego, liczba płatników byłaby znacznie większa.

Tajemnicę nizkiej liczby płatników podatku dochodowego odsłania art. 50 ustawy, wprowadzony przez Sejm w r. 1923 jednocześnie z przepisami o immunitecie gospodarstw rolnych poniżej 15 ha. Na zasadzie tego artykułu zwolnione są od obowiązku składania zeznań o dochodzie osoby, których główny dochód płynie z nieruchomości gruntowych, nieprzekraczających 30 ha, z przedsiębiorstw handlowych, opłacających zasadniczy podatek przemysłowy według IV i V kategorji wszędzie i według III kategorji w miejscowościach nieuprzemysłowionych (III i IV klasy), z przedsiębiorstw przemysłowych, lub warsztatów rzemieślniczych, wolnych od zasadniczego podatku przemysłowego, lub opłacających ten podatek wedle VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Pod pozorem konieczności zwolnienia od obowiązku składania deklaracji jednostek, stojących na nizkim poziomie kulturalnym, przeforsowano pod naciskiem politycznym przepis, który wysunął piętno na naszym systemie podatkowym. W praktyce przepis ten oznacza zupełne zwolnienie od podatku dochodowego gospodarstw rolnych, mniejszych, niż dwuwłókowe, oraz ogromnej liczby przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, których dochody znacznie przekraczają ustawowe minimum egzystencji — 1,500 zł., a nawet minimum wolne od opodatkowania przy dochodach z uposażeń służbowych, emerytur i wojennej pracy, t.j. — 2,500 zł.

Dopiero na tle tego przepisu można zrozumieć nizką cyfrę płatników tego podatku. Okazuje się, że na 584 tys. przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opłacających świadectwa przemysłowe, — tylko 129 tys. przedsiębiorstw obowiązanych jest do złożenia deklaracji, że na 2 milj. 689 tys. gospodarstw rolnych, prowadzonych przez samodzielne jednostki, wśród których gospodarstw większych niż dziesięciomorgowe jest 1 miljon 150 tys., tylko niecałych 100 tys. podciągniętych jest pod przepisy ustawy. Jasnem jest, że ci, którzy nieobowiązani są do składania deklaracji do obowiązku podatkowego przez władze skarbowe, nie są pociągani choćby ich dochód znacznie przekraczał minimum wolne od opodatkowania.

Przepis o opodatkowaniu dochodów, począwszy już od 1.500 zł., obowiązuje więc właściwie wyłącznie jednostki, mające dochody z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, oraz z zajęć zawodowych — czyli sferę inteligencji.

---

szkoły I., stwarzając 4 sale naukowe i jedno większe mieszkanie dla kierownika szkoły ludowej. Wobec powyższej rozbudowy uzyskało Liceum w szkole I-ej trzy sale naukowe, salę konferencyjną i pokój na mieszczenie dyrekcji licealnej.

Inwentarz szkolny uzupełniono przez zakup nowych ławek (60 sztuk stołów, krzeseł itd.) Bibljoteki i przyrządów naukowych zakład nie posiadał, korzystał on w 1925 r. z bibljoteki i przyrządów naukowych Miejskiego Gimnazjum.

Szkoła Ludowa.

Szkoła Ludowa wymagała koniecznie rozbudowy gmachu szkolnego. Po długich pertraktacjach z Województwem udało się Magistratowi uzyskać tytułem dogodnej pożyczki (po 5 proc. rocznie) 30.000 złotych i tytułem subwencji 10.000 zł. z Wydziału Oświecenia Publicznego. Kwota uzyskana nie wystarczała na zapoczątkowanie nowego gmachu szkolnego, dlatego też przystąpiono do nadbudowy o dwa piętra szkoły II. Przez nadbudowę uzyskała szkoła ludowa 4 sale i jedno wielkie mieszkanie. Koszty nadbudowy wynoszą 58.720,16 zł. Budowę nowego gmachu odroczono na 2—3 lat.

Polska Szkoła Ludowa liczy 941 dzieci, w tem 463 chłopców i 478 dziewcząt. Liczba klas 18 (w tem 6 klas chłopców, 7 klas dziewcząt i 5 klas mieszanych).

Szkoła dokształcająca.

liczy w 5 klasach przemysłowych i 2 klasach kupieckich 192 uczni. Kierownikiem szkoły jest Piotr Magas, nauczycielami Jan Inglot, Edward Juraszek, Antoni Pituła, Józef Hejnar, Wiktor Malchar, Rudolf Niebroj.

Wydatki (osobowe i rzeczowe) szkoły dokształcającej wynoszą 14,638,14 zł.

Urządzenia użyteczności publicznej.

1) Wodociąg. Wskutek dostatecznej ilości wody, dostarczanej miejskiemu wodociągowi przez wodociąg księcia pszczyńskiego, powiększyło się zużycie wody w mieście z 84.268 m. kubicznych w 1924 r. na 120.592 m. kub. pw 1925 r., czyli spotrzebowano przeciętnie dziennie 335 m. kub (234 m. kub w 1924) kub. w 1924 r.). Okręgi, leżące poza obrębem miasta, względnie przeciętnie 12 m. kub na głowę (8,42 m. czerpią wodę z studzień; z wodociągu korzysta około 55 proc. ludności.

Nie kto inny, tylko sfera inteligencji w liczbie 319 tys. jednostek płaci również podatek od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i z najemnej pracy (o ile uposażenia te przekraczają 2 500 zł.), gdyż, wskutek postanowień o zwolnieniu od deklaracji szeregu gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wolne są od podatku dochodowego gospodarstwa, przynoszące znacznie wyższe dochody od dochodów inteligencji.

Tak skonstruowany podatek dochodowy nie może odgrywać roli, jaką nauka skarbowości mu przyznaje. Nie jest on ustosunkowany właściwie do płatniczej siły ludności; faworyzując jedne warstwy, nakłada zbyt wygórowane ciężary na inne.

Drugiem ważnem zagadnieniem, wymagającym rychłego uregulowania — to sprawa zmiany przepisów podatku dochodowego o opodatkowaniu osób prawnych.

Wprowadzone w naszem ustawodawstwie podporządkowanie osób prawnych przepisom podatku, mającego charakter podatku osobistego, niewątpliwie godzi w rozwój naszego życia przemysłowego. Wysokość świadczeń podatkowych osób prawnych uzależniona jest tylko od wysokości zysku bilansowego. Im większe przedsiębiorstwo, im większe są absolutne cyfry dochodu, choćby wykazujące znikomą rentowość przedsiębiorstw, tem wyższej stopie progresji podatkowej podlegają. Więc nie rentowość, nie stosunek dochodu do kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo, decyduje o zdolności podatkowej przedsiębiorstwa, lecz suma ogólnego dochodu, jak u osoby fizycznej.

Podobnego błędu progresyjnego nie znają ustawodawstwa podatkowe żadnego z państw, które rozwój przemysłu stawiają na czele zadań państwowych. U nas jest to wynikiem niezrozumienia, że celem progresji jest sprawiedliwe wyrównanie ciężarów podatkowych przez silniejsze obciążenie dochodów wolnych, czyli pozostających do swobodnej dyspozycji jednostki, po zaspokojeniu potrzeb własnych i rodziny.

Przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe nie mogą być więc pod tym względem przyrównywane do osób fizycznych.

Wzorem państw przemysłowych, osoby prawne winny być dotknięte specjalnym podatkiem, opartym na zyskowności przedsiębiorstwa, jak w Niemczech, bądź na jednolitej stopie procentowej od czystego dochodu, jak w Ameryce.

Powyższe dwa zagadnienia nie wyczerpują wszystkich kwestji, związanych z reformą podatku dochodowego, są jednak najważniejsze i wymagają rychłego uregulowania z punktu widzenia interesu państwowego i elementarnej sprawiedliwości podatkowej.

———o———

KRONIKA

Katowice. (Magistrat m. Katowic obwieszcza, że w najbliższych dniach zostaną właścicielom wzgl. zarządcom domów doręczone listy domowe, w których należy wpisać wszystkich posiadaczy psów. Zwracamy przytem uwagę, że w myśl paragr. 6 naszej ordynacji o pobieraniu podatku od psów właściciele wzgl. zarządcy domów zobowiązani są do wypełnienia tychże list pod zagrożeniem grzywny. Upraszamy przeto dołożyć wszelkich starań celem dokładnego wypełnienia list, zwłaszcza wyraźnej pisowni nazwisk, aby umożliwić opodatkowania wszystkich psów, znajdujących się w obrębie miasta Katowic.

Listy domowe należy się po wypełnieniu oddać najpóźniej do dnia 15. stycznia 1927 r. w ratuszu, oddziale podatkowym, dzieln. II., pokój 15.

Kto po przeprowadzonym spisie staje się posiedzicielem psa, lub się tego samego wyzbędzie, musi o tem w przeciągu 14 dni przy Magistracie w oddziale podatkowym w dzielnicy II., pokój 15 zgłosić.

Król. Huta. Podaje się do publicznej wiadomości, że Magistrat Król. Huty wydał tymi dniami plany miasta Królewskiej Huty z okolicą t. j. Chorzowa, Wielkich i Nowych Hajduk oraz północnozachodnią częścią Świętochłowic w skali: 1:5000, w których uwzględniono najnowszą zmianę sytuacyjną: wpisano nazwy ulic, numerowanie domów i t.p. Cena wynosi 14.00 zł. za plan kolorowy, a 12,50 zł. za plan czarny.

Plany powyższe można po wyżej wymienionych cenach nabyć w tutejszym Miejskim Urzędzie Mierniczym przy ul. Stawowej 1, II. piętro.

Mikołów. Dnia 30. grudnia 1926 r. odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Po wzięciu do wiadomości protokółu rewizyjnego Głównej Kasy Miejskiej za miesiąc grudzień 1926 r., uchwalono subwencję dla Tow. Emigracyjnego w Katowicach w wysokości 200 zł., dla Sierocińca im. Dr. Mieleckiego w Katowicach 100 zł. Zarazem uchwalono przekazać powyższe dwa wnioski Komisji budżetowej do uwzględnienia przy ustalaniu budżetu na rok 1927/28 i stawienia pewnej kwoty do tegóż budżetu. Pozatem udzielono zezwolenie Inspekcji Kopalń Księcia Pszczyńskiego na postawienie słupów telegraficznych na miejskim gruncie. Rada Miejska potwierdziła uchwałę Magistratu w sprawie zawarcia umowy z Ministerstwem Spraw Wojskowych względnie Kierownictwem Fortyfikacji Obszaru Warownego Górny Śląsk, dot. wydzierżawienia parceli obok magazynu wojskowego. Dalej wydzierżawiono pewną miejską drogę i mieszkanie przy miejskim zakładzie wodociągowym. W dalszym ciągu uchwalono zrezygnować z ofiarowanego Magistratowi obowiązku zarządzania fundacją wzgl. wykonania testamentu ś. p. Teodora

pifki. Agendy lekarza szkolnego pozostawiono na dalszy rok dotychczasowemu lekarzowi. Miejskim urzędnikom i funkcjonarjuszom przyznano gratyfikację gwiazdkową. W końcu uregulowano sprawę zaopatrzenia emerytalnego dla miejskich emerytów i dokonano wybór członków do komisji budżetowej celem ustalenia budżetu na rok 1927/28.

Drukarnia Ludowa, Mysłowice, ul. Pszczyńska 3